

Gdańsk i ujście Wisły będą umiędzynarodowione?

Wiedeń (PAT) „Neue Tag“ przynosi w depeszy z Berlina następującą informację podaną przez „Berliner Tageblatt“: Pomysł o odłączeniu zagłębia Saary jest prawdziwy. Natomiast na Renem nie jest jeszcze ustalona. Pewnym jest, że fortyfikacje nad Renem będą zniszczone. Gdańsk i ujście Wisły mają być umiędzynarodowione, podobnie jak Ren, Laba i Niem.

Wisła będzie umiędzynarodowiona tylko na przestrzeni, na której przepływa przez terytorium niemieckie. Kanał kiloncki pozostanie niemieckim, lecz będzie otwarty dla wszystkich okrętów.

General Haller już opuścił Paryż.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Gen. Haller wyjechał wczoraj wieczorem z Paryża. Spotka się on w

Moguncji z pierwszą partją wojska polskiego, znajdującego się w drodze do Warszawy.

Niemcy gotują się do walnej rozprawy z Polską.

Poznań (PAT). Gazety niemieckie w państwie niemieckim przepelnione są odezwaniami i artykułami, zachęcającymi do wstępowania w szeregi Grenzschutzu, Ostschutzu i różnych innych wolnych korpusów. Wzywa się zarówno oficerów, jak i wojskowych, przyczem obiecano jest

wysokie wynagrodzenie. Fachowe gazety lekarskie zamieszczają ogłoszenia, poszukujące lekarzy dla tych oddziałów, obiecując również wysokie wynagrodzenia. Widać z tego, że militarizm niemiecki przygotowuje się do walnej rozprawy.

Pokój będzie podpisany w połowie maja.

Wiedeń (B. Kor.) „Lokal-Anzeiger“ donosi z Paryża: Ostateczna decyzja przytoczenia delegatów niemieckich w dniu 25 kwietnia w Wersalu zapadła w sekretaryacie konferencji pokojowej w poniedziałek. Po ustaleniu warunków pokojowych wezwane będą przedewszystkiem państwa bezpośrednio interesowane: Belgia, Polska i Czecho-Słowacja, które mają się dowiedzieć warunków pokojowych. Inne państwa, które nie graniczą z Niemcami, dowiedzą się o treści warunków pokojowych dopiero po podpisaniu warunków przez wyżej wymienione państwa. Ponieważ Niemcy będą musiały przyjąć warunki, przedłożone im w Wersalu, w całości, nie będzie tam długich rokowań. Spo-

dziewać się należy do podpisania warunków pokojowych koło połowy maja.

Sejm pruski wzywa do odrzucenia traktatu pokojowego.

POZNAŃ. (PAT) Sejm pruski przyjął przeciw głosom niezawisłych socjalistów, wniosek domagający się od rządu, aby nie przyjmował warunków pokojowych, które nie dadzą pewności, że będzie to pokój porozumiewawczy oraz, że 14 punktów Wilsona nie dozna obostrzenia. Wniosek domaga się dalej, by przedewszystkiem nie odstępowano ziemi niemieckiej.

Sojusz czterech państw w celu dozoru Niemiec.

Wiedeń (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo: Prezydent ministrów Lloyd George obstaruje przy tem, aby Niemcy zapłaciły pełne odszkodowanie wojenne, choćby spłata ta trwała lat 50.

„Petit Journal“ pisze: Traktat pokojowy będzie zawierał klauzulę co do sojuszu między Anglią, Francją, Włochami i St. Zjedn., mającego za cel nadzór Niemiec.

Wykrycie tajnego składu amunicji u brata Wilhelma.

Poznań (PAT). Prasa niemiecka donosi z Kilonii, że u brata byłego cesarza niemieckiego, ks. Henryka, mieszkającego pod Hemmelsmark, dokonano rewizji, w czasie której skonfiskowa-

no 30 karabinów, 30 szabel i dwie skrzynie granatów ręcznych, oraz 4.500 naboju karabinowych. Broń tę przewieziono do Hemmelsmark dnia 8 kwietnia, na zlecenie ministra Noskego.

Strajk 60.000 urzędników bankowych.

Wiedeń (PAT) Wied. B. K. donosi z Berlina: Strajk urzędników bankowych przybiera coraz większe rozmiary. Na zebraniu urzędników wszystkich przedsiębiorstw bankowych uchwalono, aby wszyscy urzędnicy bankowi i pomoc-

nicy rozpoczęli strajk powszechny z dniem 16-go kwietnia. Na zgromadzeniu przemawiało też kilku przedstawicieli robotników, którzy wyrażali sympatye dla całego ruchu. Strajkuje już około 60.000 urzędników bankowych.

Niemcy planują wojnę z Czechami i Polską!

Kraków, 17 kwietnia. Powalone w wojnie światowej Niemcy, nie rezygnują bynajmniej z przyszłości. Nie uważają się one nawet za pokonane. Co najwyżej, gotowe są przyznać się do porażki na froncie zachodnim, ale front wschodni? To ich tryumf, ich brama do przyszłości, wrota, przez które pój-
dą realizować swe ambitne plany.

Na drodze swej w tym kierunku spotkają się z wskrzeszoną do życia Polską i Czechami? — Tem gorzej dla tych nowo powstałych państw — myślą Niemcy. — Damy sobie z niemi radę. W starciu z nami nie był Niemiec, lecz ich był będzie zagrożony. Muszą runąć, gdy to potrzebne jest do szczęścia i życia Niemiec.

Co do zaborczych intencji pokonanych Nie-

miec odnośnie do Polski, nikt się u nas nie lękał i nie lęka. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jakkolwiek się ukształtują dla Niemiec warunki pokoju, pójdą one w przyszłość ze strzępami swych rozbitych ambicji co do podboju ekonomicznego świata, nie zrzekając się jednak planu co do podboju politycznego Polski i ekonomicznego owdładnięcia Rosją. Na wschodzie drogę dla ich ekspansji zamknięto, ale wschód do nich należy. „Drang nach Osten“ stanie się odtąd ich podstawowym programem. Kto wie, czy nie zechcą go nawet zrealizować w zgodnym porozumieniu z Rosją, z którą już dziś ideowo polityka ich kroczy po jednej linii, gdy idzie o Polskę.

Lecz może to są tylko czcze obawy? Może to tylko wyobraźnia nasza skłonna jest tworzyć czarne horoskopy co do stosunków powojennych na wschodzie Europy?

Niech wątpliwości nasze rozstrzygnie w tym względzie zamieszczona w „Matynie“ z dnia 31 marca rozmowa wiedeńskiego korespondenta tego dziennika z p. Zieglerem.

Pan Ziegler jest to człowiek młody wprawdzie, ale miał on sposobność wglądać za kulisy polityki współczesnych Niemiec w swym charakterze członka austriackiej misji finansowej, pełniącej kolejno swe funkcje w Berlinie i w Weimarze. Tam to miał on kilkakrotnie sposobność słuchać poufnych rozmów kanclerza Scheidemanna i eks-kanclerza, a następnie prezydenta Eberta.

Dzięki rozmowności owego Wiedeńczyka możemy się coś niecoś dowiedzieć o autentycznych zamiarach obecnych wielkorządców Niemiec co do najbliższej przyszłości, a zwłaszcza co do Polski.

Na pytanie o wrażenia, odniesione z pobytu przy wielkim ołtarzu polityki niemieckiej, p. Ziegler w uniesieniu najwyższym powiedział:

— Ach, panie! Jacy ci Niemcy są jednak silni! Nie są oni tacy, jak my, Wiedeńczycy, zdający się na los wypadków. Oni mają politykę. Przedewszystkiem nie mówią oni nigdy tego, co pan tu słyszy wypowiedane na każdym kroku,

nie mówią nigdy: „Jesteśmy zwyciężeni“!

— Słyszałem — powiedział p. Ziegler — kanclerza Scheidemanna, mówiącego między innymi w ekspozycji: „Po pożalowania godnej porażce naszych armii na froncie zachodnim... Rozumie pan ten odcień?..

— Doskonale... — odparł dziennikarz francuski. — Ale jeżeli nie uważają się oni za pokonanych, to czego w takim razie jeszcze się spodziewają?

— Wszystko, o czem mogę pana zapewnić, polega na tem, iż Niemcy nie rozpaczają. Wystarczy oto ich widzieć, jak mówią, jak zapobiegają, jak przewidują wszystko w przyszłości bliższej i dalszej. Podobnie rzecz się ma z traktatem pokojowym. Przypuściwszy nawet, że traktat ten będzie kiedyś podpisany, nie przeraża on ich wcale.

„Rozumie się — mówił w obecności p. Zieglera kanclerz Scheidemann — w Paryżu może być tylko mowa o urzędzeniu prowizorycznym... Traktat paryski ma nadewszystko na celu pozwolić ludom, wyczerpanym wojną, na wznowienie stosunków ekonomicznych. Ale w gruncie rzeczy

traktat paryski nie będzie niczem innym, jak tylko nowym wydaniem traktatu brzeskiego!

— Nie sądzę — odpowiedział na to korespondent „Matina“ — ażeby można było pomiędzy obydwojema traktatami przeprowadzić łatwe porównanie...

— Ależ tak! — potwierdził p. Ziegler — i gdyby pan słyszał argumentację takiego męża, jak n. p. Ebert; byłby pan zupełnie przekonany.

„Błędem Niemiec w Brześciu Litewskim było — mówił Ebert, — iż chciały narzucić na front wschodnim pokój definitywny, podczas gdy na froncie zachodnim partya nie była jeszcze rozegrana. Dziś położenie jest zupełnie takie same,

tylko role i fronty się zmieniły. Koalicja chce narzucić pokój definitywny i niewzruszony, ponieważ zwyciężyła na froncie zachodnim, ale zapomina ona, że na froncie wschodnim Niemcy są zawsze stroną silniejszą i trudno jest zmienić cośkolwiek w tym układzie faktów.

Na uwagę korespondenta francuskiego, że jednak zwycięstwo koalicji dało się dobrze odczuć na froncie wschodnim Niemiec, że na skutek tego właśnie faktu powstały automatycznie nowe państwa, Polska i Czecho-Słowacya, p. Ziegler odpowiedział z charakterystycznym gestem i uśmiechem:

— Wierzą mi pan, że te państwa (to jest Polska i Czechy! — przyp. Red.) nie długo będą krępowały Niemcy. Ich przeznaczeniem jest wcześniej lub później, a raczej wcześniej, niż później zniknąć...

— Jednak — oświadczył na to korespondent „Matina” — nie odnosi się tego wrażenia, gdy się widzi, jak Niemcy się bronią przeciw utworzeniu silnej Polski.

— Zapewnie, że Prusy powinny się bronić, choćby dla formy, przeciw swemu rozczłonkowaniu, ale nie biorą one tego tragicznie.

Wojna dnia jutrzejszego.

— Słuchaj pan — dodał p. Ziegler — oto jeszcze przewidywania Eberta:

„Przypuśćmy — powiedział p. Ebert, — że traktat pokojowy będzie podpisany i lojalnie wykonany. Na froncie zachodnim jest to pokój gładki, na froncie wschodnim natomiast powstają Polska i Czecho-Słowacya. Czyniąc nawet abstrakcję z bolszewizmu, przypuściwszy nawet, że ten czynnik tak poważny będzie prowizorycznie wyeliminowany, to cóż się stanie? W ciągu kilku miesięcy, kilku nawet lat, traktat będzie utrzymywany w pełnej sile. Ale potem? Na froncie zachodnim, zapewne, nie będzie wojny, ale na froncie wschodnim? Niema wątpliwości, że w bliskiej przyszłości wynikną konflikty pomiędzy Niemcami a Polakami, między Niemcami a Czechami. Będzie wojna...”

— Sprowokuje się ją w razie potrzeby... — rzekł z uśmiechem korespondent „Matina”.

— Możliwe — odrzekł p. Ziegler. — Ale raczej śladem człowieka doświadczonego, gdyż Ebert, chociaż nowator w swym rzemiośle, studiował historię i ludzi. Jeśli

wybuchnie wojna pomiędzy Niemcami a Polską

lub Czecho-Słowacyą, a wreszcie wojna wschodnia, to sądzi pan, że mocarstwa zachodnie będą mogły interweniować? Ebert panu odpowiedział: Nawet wytepiiony bolszewizm jest mikroblem, którego się nie zniszczy. Państwo, chcące prowadzić wojnę dla spraw odległych, wschodnich, będzie natychmiast dotknięte galopującym bolszewizmem. I oto w ten sposób traktat paryski będzie zniszczony przez wydarzenia, przez losowy bieg historii!”

Rozmowa powyższa, odsłaniająca, dzięki niedojrzałości politycznej informatora wiedeńskiego, tajemnicze plany obecnych sterników polityki niemieckiej, ma dla nas, a bardziej jeszcze dla państw koalicyjnych, cenne, rewelacyjne niemal znaczenie. Udowadnia ona bowiem, że

Wśród homunkulusów

(68) Romans fantastyczno-społeczny.

Filip pierwszy wybiegł na pokład. Był podniecony ciekawością. Wszystko go interesowało. Zobaczył koło budki sternika leżący zwój olbrzymiego łańcucha, którego ogniwa miały grubość ramienia męskiego. Ten bądź co bądź niesłychany łańcuch tak zajął Filipa, że pobiegł ku niemu i usiłował podnieść jego koniec. Kapitan, Plato i Archimedes patrzyli z pobłażliwością, jak Filip, czerwony z wysiłku, spływający potem, usiłował dwa ogniwa poruszyć. Nagle stało się coś niespodziewanego: Jakby pod zaklęciem, wa Filipa wstąpiły nagle olbrzymie widocznie siły, gdyż łańcuch dźwięknął i w tejże chwili Filip podniósł do góry 8 ogniwa.

Ostupałym wzrokiem spojrzął Filip biednie wobec tego czarodziejskiego zjawiska i z przerażenia pusił łańcuch.

I znowu stało się coś nieprzewidzianego, niesamowitego: łańcuch zamiast runąć na podłogę z łoskotem, zaczął zwolna opadać i nawet nie było dobrze słyhać, kiedy ta masa żelazna spoczęła na dawnym miejscu.

— Kiz cię pieron! — wykrztusił Filip na pół przytomny ze strachu, stojąc bezradnie nad łańcuchem.

— Właśnie zwierciadło zaczęło działać — objaśnił Archimedes. — Proszę pana jednak zachowywać się teraz zupełnie spokojnie, gdyż znaj-

Niemcy nie zostały jeszcze zupełnie unieszkodliwione, że nie przestały być ona nadal groźbą dla pokoju światowego, zwłaszcza zaś dla pokoju na europejskim wschodzie i że jedynie skutecznym środkiem zapobiegawczym mogłoby tu

Przed rewolucją bolszewicką w Czechach.

Morawska Ostrawa (telegram własny Biura prasowego, 16 kwietnia.

„Moravsko Slezsky Dennik” pisze w liście z Pragi: Nadejdą rzeczy gorsze... czy to będzie 1 maja czy później nie można powiedzieć, ale próba bolszewickiego przewrotu przygotowuje się. W Pradze utworzyła się tajna organizacja bolszewicka, która usilnie przygotowuje kontr-

Bolszewickie odezwy z Czech dla Polski.

Piotrków, 16 kwietnia.

Agitacja bolszewicka nie śpi. Świeżo rozrzucono w Piotrkowie i okolicy duże charakterystyczne odezwy, na które trzeba zwrócić specjalną uwagę.

Jedna podpisana przez „Komitet Centralny Komunistycznej Partii Rob. Polski” (Warszawa) i „Komitet Wykonawczy czesko-słowackiej Partii Komunistycznej” (Praga), zabiera głos w

być stworzenie tak silnej Polski, izby sam fakt jej siły działał chłodząco na rozpalone gorączką imperyalistyczną głowy przywódców politycznych „niepokonanego jeszcze” państwa niemieckiego. (—cki).

rewolucję. Na razie szerzy się wśród ludu niepokój, stara się pozyskać wojska, a nawet napęła agitatorów w Koszycach, którzy podstępnie przebijają w mundurach legionistów czeskich, prowadzą przewrótową robotę. Organizacja ta zwołuje tajne zebrania i pracuje przy pomocy obcych funduszy we wszystkich centrach robotniczych.

sprawie Śląska pod hasłem: „Precz z burżuazją polską i czeską. Niech żyje Międzynarodowa władza Rad robotniczych!”

Druga odezwa, podpisana przez polski komitet komunistyczny, nawiązuje do stanu wyjątkowego i napada na rząd, koalicję i P. P. S. a kończy się okrzykiem: „Niech żyje rewolucja socjalna!”

Wywłaszczenie wielkiej własności w Czechach przeprowadzone będzie za wynagrodzeniem.

Morawska Ostrawa (telegram własny biura prasowego).

„Moravsko Slezsky Dennik” donosi z Pragi: Plenum komisji dla reformy agrarnej ustaliło wczoraj zasady wywłaszczenia wielkich własności. Jednomyslności nie uzyskano, większość uchwaliła jednak zarządzenie, że wywłaszczenie ma być przeprowadzone za wynagrodzeniem. Wielka własność członków b. rodziny cesarskiej i dobra tych, którzy wywołali wojnę światową, tudzież takie, które państwo czeskie

może skonfiskować prawem zwycięzcy zajęte będą bez wynagrodzenia. Najniższą granicę wywłaszczenia ustalono na 200 hektarów roli ornej i 1500 hektarów lasu, najwyższą na 500 ha. ziemi ornej, których prywatna własność nie może przekroczyć. Zasady te obejmują własność krajów, powiatów, gmin, spółek, których członkowie gospodarują samodzielnie. Uchwała uzyskała większość przeciw głosom socjalistów, którzy zgłosili wotum mniejszości.

Budapeszt odcięty od świata!

Grobowy spokój. — Denuncjatorstwo kwitnie. — Emigracja na wszystkie strony. — Jedna brygada wojska zaprowadziła porządek. — „Konieczny jest tydzień mordów”.

Lonayn, 16 kwietnia.

(el) Korespondent angielskiego „Daily Telegraphu” E. Achmead Bartlett przybył onegdaj do Budapesztu i przesał słomą swojemu piśmu niezwykle ciekawy opis stolicy węgierskiej, jęczącej pod czerwonym jarzmem bolszewików.

W Budapeszcie — pisze korespondent — panuje grobowy spokój, lecz jest to spokój wywołany obawą. Niema wprost człowieka, któryby był pewny swej przyszłości; jeden drugiemu nie wierzy, bo lada chwila może być zadenuncjowany. Denuncjatorstwo doszło w Budape-

ście do zastraszających rozmiarów. sąsiad denuncjuje sąsiada, znajomy znajomego. Wszyscy, należący do klas dawniej rządzących żyją jakby w gorączce. Bolszewicy aresztują na prawo i lewo, listy proskrypcyjne zawierają tysiące nazwisk.

KTO MOŻE UCIEKA PRZED TERROREM

nowych władców; biada jednak, gdy zostaje przychwyconym, traktuje się go wtedy, jako kontrrewolucjonistę. Jeżeli jednak ucieczka się uda, wówczas przykład działa zachęcająco na innych. Części kraju nie zarażone bolszewizmem

duje się pan w warunkach nowych, zupełnie panu nie znanych.

— Filipie — zawołał profesor — pozostan teraz przy mnie i w czasie podróży proszę się odemnie nie oddalać.

Jak ratunku czepił się Filip tego wezwania i skoczył przez łańcuch, aby się przedź dostać do profesora. I znowu stało się coś nieoczekiwanego: mianowicie ów skok był taki, że Filip wyleciał łukiem w powietrze na 5 metrów wysoko.

— Trzymajcie! Trzymajcie! — wrzeszczał resztkami głosu zdławionego w gardle przestraschem.

Na chwilę zawisł nieruchomo w powietrzu, poczem zaczął opadać zwolna, jakby piórko na pokład.

Profesor spoglądał na to jak skamieniały. Uplętnęło kilka sekund długich jak wieczność, zanim Filip opadł na pokład. Był bledy jak kredda i dygotał cały.

— Niech pan będzie zadowolony z tego, że pomimo działania zwierciadła, jeszcze część siły przyciągania działa, w przeciwnym bowiem razie poleciałby pan dalej bez nas — pocieszał Archimedes Filipa.

Filip tymczasem posuwać się zaczął, a raczej pełzać ostrożnie ku profesorowi i dostawszy się do budki sternika, opadł na krzesło, chwytając ustami powietrze. Po chwili przyszedł o tyle do siebie, że zapytał:

— Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy zeszli do kajuty? Tam jest przynajmniej dach nad głową i tam nie możnaby tak latać jak czarownica

po powietrzu... Ale co to właściwie było ze mną?

— Przestała działać siła ciężkości, stracił pan swój ciężar.

— To mozeby przywiązać sobie jakie ciężary? — Na nichy się to nie przydało, gdyż tu w tej chwili wszystko niema wagi. Sam się pan o tem przekonał na podnoszeniu łańcucha... Proszę się nie podnosić, proszę siedzieć!

— Proszę mnie przywiązać, to będzie najlepiej. Bo ciągle mi się zdaje, że muszę lecieć w powietrze.

Podobnego uczucia doznawał także profesor. czuł się nadzwyczaj lekkim.

Rozległ się nowy sygnał, statek zaczął się podnosić, rozległ się stłumiony szum potężnej śruby. Zwolna, majestatycznie, kolos wypłynął z hali.

Profesor stał przy baryerze i uważnie spoglądał ku dołowi. Również Filip przysunął się bardzo ostrożnie z krzesłem do baryery i patrzył bacznie na znikające dachy.

Statek płynął w kierunku zachodnim na wysokości przeszło 1000 metrów. Szybkość jego musiała być wielka, gdyż krajobrazy znikaly popłeszenie. W ciągu godziny przelecieli kilkakrotnie ponad dużymi miastami i rozległymi łąkami. Filip spoglądał w milczeniu, zapatrzony w przestrzeń. Przypomniła się mu jego młodość, tak strasznie daleka, przypomniła dzieciństwo, gdy gdzieś na rodzimych polach biegał z rówieśnikami, zrobiło się mu bardzo smutno. westchnął i lzy poczęły mu z oczu padać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gospczą już tysiące emigrantów, a także kraje okoliczne zapełnione są uchodźcami z Węgier.

Korespondent „Daily Telegraph“ spotykał się ciągle z pytaniem: „Kiedy przyjdą wreszcie wojska ententy?“ Pytanie to jest na ustach wszystkich, lecz mało kto ma odwagę je otwarcie postawić. Wiadomo, co za to grozi.

Budapeszt jest zupełnie odcięty od świata.

PRASA CENZUROWANA OSTRO

przez bolszewików drukuje tylko wiadomości pomyślne dla bolszewików. Czyta się więc ciągle o potężnych armiach rosyjskich ciągnących z pomocą rewolucjonistom węgierskim, o wielkim zainteresowaniu się Lenina bolszewizmem węgierskim, dzień w dzień otrzymuje się dużą dawkę pomysłnych horoskopów dla bolszewików, przyjazne dla nich enuncjacje legendarnych profesorów amerykańskich, bawiących w Rosji itd. Czasem tylko przekradnie się wiadomość o zamierzonej interwencji koalicji, lub o bliskim wylądowaniu wojsk angielskich w Rjece. Wtedy ogarnia 80 procent ludności szal; wszyscy się cieszą, czekają.

Staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że

BOLSZEWIZM ZOSTAŁ NARZUCONY WĘGROM PRZEZ DWA TUZINY INTELIGENTÓW,

którzy oparli się na bezrobotnych i części zde-mobilizowanych żołnierzach. Teraz jest Budapeszt zupełnie skorumpowany. Szlachta opuściła miasto, a burżuazja pozblija się z rezygnacją swojemu losowi. Brygada dobrego wojska mogłaby jednak pobić terrorystów na głowę

Na razie nie doszło jeszcze do mordów i wy-kroczzeń. Sowiety ogłaszają afiszami, że proletaryat musi szanować życie cudzoziemców i re-spektować obce flagi. Al' obok tych afiszy wi-dzi się także inne. Onegdaj n. p. rozlepiono ta-kie plakaty: **Czerwony terror? Co to jest czer-wony terror? Burżuazjo — wnet zobaczysz!**

Najpotężniejszym człowiekiem jest obecnie na Węgrzech Bela Kun. Pozostaje on

W CIĄGLYM KONTAKCIE TELEFONICZNYM Z LENINEM

i długie noce trawi nad aparatem Marconiego. Lenin nie jest zadowolony z jego — zdaniem rosyjskiego „papieża bolszewizmu“ zbyt umiar-kowanych — poglądów i onegdaj przesłał mu następujący telegram:

„Musisz mi Pan dać stanowczą gwarancję, że jesteście rządem bolszewickim nie chcę mieć nic wspólnego z rządem, w którym połowę stanowią socjalno-demokraci, a połowę komuniści. Musicie się raz zdecydować: na prawo, albo na lewo. Nie poszliście odpowiednio daleko; nie zastraszyliście należycie burżuazji. Konie-cznie jest jeden tydzień mordów i rabunków.

W „RADZIE TRZYNASTU“

która rządzi Węgrami znajduje się atoli jeden tylko człowiek, niejaki Samuel, który na taką zbrodniczą walkę z bolszewizmem się zgadza. Większość jest jej przeciwna. Mimo wszystko nie można przewidzieć, który prąd zwycięży.

Bolszewicy, jakby czując, że panowanie ich nie potrwa zbyt długo rozwijają niesłychanie intensywne czystości ustawodaw. Robią to jed-nak po dyktandku i z widoczną szkodą społeczeństwa.

Niedawno wydali rozporządzenie, że nikt nie może podejmować miesięcznie więcej z banku, aniżeli 2000 K. Przy dzisiejszych cenach jest to dla rodzin burżuazyjnych, żyjących z gotówki, równoznaczne ze śmiercią głodową. Handel zo-stał zupełnie unieruchomiony, życie pulsuje słabym tętnem.

JEDYNY RATUNEK DLA WĘGIER

to oczekiwana przez większość narodu inter-wencja koalicji.

**„Salon Sztuki“
ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).**

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mi-strzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiar-kowanych. Chcąc uprzystępnąć najszerzszym war-stwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, za-prowadza dyrekcja również
SPRZEDAŻ NA SPŁATY.
Telefon 2486. 123

**ZŁOTYCH PLYTEK 22 KAR. ORAZ LOTU
DLA PP. DENTYSTÓW**
dostarcza S. Vogler, Kraków, ul. Grodzka 29, 41
II. piętro. 1087

Gdyby koalicja była wojnę przegrała?...

Kraków, 17 kwietnia.

W momencie, gdy konferencja pokojowa ma zdecydować o losach Niemiec, nie od rzeczy będzie przypomnieć, cytując głosy samych Niemców, jaki los państwo Wilhelmowe zamierzało w razie zwycięstwa zgotować swym pobitym przeciwnikom

„Zaanektujemy Danię, Holandję, Belgię, Szwecję, Kurlandję, Fryzję i Wenecję oraz północną Francję aż Sommy do Luary. Ten program który wysuwamy bez obawy, nie jest dziełem szaleńca. To państwo, które chcemy u-fundować, nie będzie utopią. Od obecnej chwili posiadamy w swych rękach środki dla jego realizacji...”

Tak oto pisał generał Bronsart Schellendorff, były pruski minister wojny.

A oto głos „Lokalanzeigera“ z r 1915:

„Belgia przypada nam niby sztuka zwierza, którą upoiowaliśmy. Trzeba ją zaanektować dla Niemiec. Nie dla przyjemności oktrojowa-nia tej kawałki zaszczytu przynależenia do ce-sarstwa niemieckiego, ale dla tego, że możemy posługiwać się Belgią niby pięścią zaciśniętą pod nosem perfidnego Albionu...”

„Skromność z naszej strony byłaby czystem szaleństwem... — wołał w „Gross Deutschland“ na stronie 304-jej prof. Tannenbergl. — **Wojna nie powinna pozostawić zwycięzcy tym nic, jak tylko oczy do płakania...**

W maju 1915 r. wręczono kanclerzowi pety-cję treści następującej:

„Francja winna ustąpić obszar nadbrzeżny, sąsiadujący z Belgią prawie aż do rzeki Sommy... Powinna ona ustąpić pokłady węglowe obszarów północnych i Pas-de-Calais, gdyż wę-giel jest jednym ze środków najbardziej stan-owczego wpływu politycznego i ponieważ prze-mysłowe państwa neutralne są obowiązane słu-chać tego z prowadzących wojnę, który może

im zabezpieczyć ich dochody z węgla.”

Tę iście po prusku bezczelną petycję podpi-sały: Liga ziemian, liga włóścian niemieckich, Towarzystwo chrześcijańskie chłopów westfal-skich, Unia centralna przemysłowców niemie-ckich i Unia klas średnich cesarstwa niemiec-kiego.

A oto głos reprezentanta moralności niemiec-kiej, pastora lipskiego Loebla:

„Nie może tu być kompromisu z piekłem, li-tości nad sługami szatana...”

Słowa te odnosiły się do Anglików, Francu-zów, Rosyan i wszystkich ludów, które „oddaly się dyabłu”.

Wśród głosów tego rodzaju nie powinno oczy-wiście zabraknąć głosu oficjalnego przedstawiciela Niemiec. przypominamy zatem słowa, wy-głoszone w sierpniu 1915 r. w parlamencie nie-mieckim przez Bethmanna Hollwega.

„My, Niemcy — mówił wtedy kanclerz — nie powinniśmy bawić się w sentymentalizm. Bądźmy twardzi, to znaczy bądźmy okrutni, a nasi nieprzyjaciele będą się nas będa.”

A jak się na sprawę wojny zapatrywał pierw-szy delegat niemiecki na konferencję pokojo-wą Mathias Erzberger? Oto jego słowa, uwie-cznione w niemieckim „Tag“u w r. 1915:

„Wojna powinna być instrumentem twardym i szorstkim. Wojna winna być tak bezlitośna, jak to jest tylko możliwe. Oto dlaczego Niemcy są uprawnione do użycia wszelkich istnieją-cych środków wojennych, w celu okalenia swe-go przeciwnika...”

Kongres pokojowy winien pamiętać też o gło-sach tych w chwili, gdy dyktować będzie wa-runki pokojowe zbrodniczemu państwu niemie-ckiemu. Winien on pozostawić Niemcom tyl-ko oczy, aby miały czym cplakiwać swe zbro-dnie. Byłoby to nietylko sprawiedliwe, ale i zgodne z metodą niemiecką. (—cki).

Napad bandytów w Kryspinowie.

Jeden z opryszków zabity w ciemnościach przez współtowarzyszy.

Kraków, 17 kwietnia.

Przed kilku dniami napadło w nocy na dom gospodarza Tomasza Różyckiego w Kryspinowie koło Liszek, kilku bandytów, uzbrojonych w karabiny i brauningi. Gospodarza Tomasza Ró-życkiego nie było w domu, pozostała tylko dwu-dziesięcioletnia córka jego, Katarzyna, którą ban-dyci steroryzowali. Pod groźbą śmierci kazali jej milczeć i wskazać ukryte pieniądze. Bandyci pootwierali skrzynie i szafki, z których zabrali gotówkę i rzeczy wartościowe. Nie zdołali jed-nak bandyci w zupełności wykorzystać swego napadu, gdyż

PODCZAS GDY W NAJLEPSZE GOSPODAROWALI — NADSZEDŁ GOSPODARZ

Różycki i widząc, że wszystkie drzwi są szcze-lnie pozamykane, (gdyż bandyci zatarasowali wszelkie wejścia), począł dobijać się, nie prze-czuwając, że w jego domu grasują niebezpiecz-ne ptaszki. Rabusie, słysząc stukanie, przestraszyli się bardzo, gdyż byli pewni, że to wezwani żandarmi przychodzą gospodarzom w sukurs.

To też zabrali, co było kosztowniejsze i co zdo-lali unieść ze sobą i umknęli tylnymi drzwiami.

Poszkodowany przez rabunek gospodarz, dał znać natychmiast o napadzie na posterunek żandarmeryi i zawiadomił też tamtejszą straż ziemską.

Bandyci

ZASTRZELILI W DOMU PODCZAS RABUNKU JEDNEGO ZE SWYCH TOWARZYSZÓW

a zwłoki jego pozostawili na środku izby. Orga-na straży bezpieczeństwa podczas śledztwa wy-łowili dwóch bandytów, Stefana Bentkowskie-go, lat 22 i Stanisława Wojnara, lat 25, u któ-rych znaleziono dwa karabiny rosyjskie z ba-gnetami i nabojami i jeden brauning. Obydwu odstawiono do aresztów sądu wojkowego. Co do zwłok zabitego bandyty — aresztowani ze-znali, że bandyta ten zginął przypadkowo, zabi-ty przez jednego ze swych towarzyszy. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Liszkach, gdzie odbę-dzie się sekcya. Za resztą członków tej bandy żandarmerya wraz ze strażą ziemską czyni do-chodzenia.

Zbrodniczy strajk w Warszawie.

Straszny los chorych. — Bójka w szpitalu. — Niepogrzebane zwłoki.

Warszawa, 16 kwietnia.

W Warszawie — jak wiadomo — wybuchł strajk pracowników miejskich z powodu odrzu-cenia przez magistrat wypłacenia żadanego od-szkodowania w wysokości 600 mk.

Skutki tego strajku są wprost fatalne.

I oto jak donoszą dzienniki warszawskie w szpitalach musiano ograniczyć przyjmowanie chorych do najbardziej ciężko chorych, gdyż brak funkcjonaryszów, uskuu czyniących przewożenie chorych, przenoszenie rzeczy cho-rych do magazynów, dostarczających odzież i bieliznę dla chorych. Wskutek tych przyczyn dezynfekcja w szpitalach nie może być doko-nywana. Operacje odbywają się z trudnością wskutek niemożności wykonywania steryliza-cyi narzędzi i środków opatrunkowych. **Chorzy nie otrzymują kąpieli ani higieny.** Potrawy z kuchni muszą przynosić sobie sami chorzy. Na-czynia kuchenne, talerze, naczynia są oczyszczane.

go“ wtargnęła grupa strajkującej służby szpi-talnej i wszczęła awanturę z kilku dyżurujący-mi przy ciężko chorych posługaczami i posłu-gaczkami. Ponieważ dyżurujący, kierowani u-czuciami ludzkości, nie chcieli pozostawić szczęśliwych chorych bez opieki, **teroryści pobili opornych kijami**, przyczem jeden z posługaczy i posługaczka odnieśli dotkliwe rany głowy. Napastnicy zbiegli.

W domu izolacyjnym dla rodzin i otoczenia zakazanych służba nie dostarczyła pozywienia, wskutek czego izolowani **rozeszli się po łańcuchach** Tabory dezynfekcyjne są nieczynne, wolno czego niepodobna dokonywać dezynfekcyi w mie-scach przypadków epidemicznych.

Na cmentarzu brudzińskim stoi kilkanaście tramien ze zwłokami, przywiezionym przez ri-dziny, które również chciały same pogrzebać zwłoki, lecz strajkujący grabarze nie dopuścili do tego.

Wozni w szkole miejskiej na Pelcowiznie zauknęli zakład i klucze zabrali z sobą, wsku-

tek czego lekcy się nie odbyły.

W taborze miejskim konie dotychczas są obsługiwane, jednak ani jeden wóz nie wyjechał na roboty i do karawanów nie wyjechał koni.

Zamach na pociąg.

Warszawa, 16 kwietnia.

W ubiegły piątek, o godz. 6 rano, w odległości 3 klm. od Zgierza, na linii kolejowej Zgierz—Łódź kaliska, obchodowy patrol kolejowy znalazł wyrwane haki z 18 podkładów i rozkręcone śruby u szyn. Był to — jak wnosić można — planowany przez zbrodniarzy zamach na pociąg służbowy, w którym przejeżdżać miało w tym czasie około 20 osób z dyrekcji kolejowej, między innymi prezes dyrekcji, inż. Jakubowski, naczelnik ruchu inż. Lesiewicz, dyrektor kolei podjazdowej inż. Oppman, komendant major Kozłowski, naczelnik ruchu 4-go oddziału, inż. Solnicki i wielu innych.

Dzięki przeczności służby obchodowej, wstrzymano na kilka godzin ruch kolejowy i naprawiono uszkodzenia.

Ze względu na wszczęte dochodzenia i zarządzone obserwacje, w celu wykrycia zbrodniarzy, sprawie nie nadawano żadnego rozgłosu, tak, iż o fakcie samym jadący owym pociągiem członkowie dyrekcji dowiedzieli się dopiero po odbyciu podróży.

Katastrofa kolejowa.

Kraków, 17 kwietnia.

Wczoraj o godz. 11-tej wieczór, na stacji Ząbkowice, na zatrzymany przed sygnałem wjazdowym pociąg poznański, prowadzony przez krakowskie parowozy, (zatrzymanie nastąpiło skutkiem braku połączenia torów wyjazdowych), wpadł na ostatnie wagony, na krzyżownicy, parowóz, wypuszczony ze stacji bez zezwolenia telegraficznego.

Wskutek zderzenia nastąpiło rozbicie i wykołajenie czterech naładowanych ziemniakami, odkrytych wagonów, oraz zatarasowanie toru na linii Nr. 1 i 2. W tymże czasie torem Nr. 3 przechodził w kierunku Łaz pociąg z próżnymi wagonami towarowymi i końcówką części tego pociągu, t. j. dziesięć krytych i 5 otwartych wagonów uległo również wykołajeniu i rozbiciu. Na miejsce wypadku wysłano tabor techniczny i uprzątnięto stosy rozbitych wagonów.

W okresie naprawiania toru komunikacja osobowa odbywała się z przesiadaniem.

Winnego katastrofy, pomocnika posterunku Bugaj, Jana Dziubika, który wypuścił parowóz na linie bez zezwolenia, — zawieszono w czynnościach.

Kupię modny płaszcz wiosenny

lub kurtkę, mało używane, najchętniej czarny lub granatowy, z osoby wysokiej, w średniej tuszy. Łaskawe zgłoszenia tylko z podaniem ceny pod „Płaszcz wiosenny“ do Administracji „Gońca Krak.“.

1103

Dr. Krzysztof Missona

lekarz chorób skórnych i wenerycznych ordynuje od 2—5 po południu 1161 Kraków, Piłarska 19, 1 p. (obok bramy Floryańskiej)

Aby uniknąć nieporozumień

ogłaszamy, że z przedsiębiorstwami reklamującymi się obecnie, używającymi określeń i tytułów podobnym naszym

nie mamy nic wspólnego

Laborat. chemicz.-kosmet. „DERMA“ ST. STUDNICKI, Dr. med. J. CZERNIK Wyrób środków chem. i kosmet., analizy chem.

DR. GUSTAW PRETZEL

lekarz-dentysta,

powrócił i ordynuje, jak dawniej, w Krakowie, Rynek główny 24, I. piętro. 1171

POLSKA LOTERYA KLASOWA. Ciągnięcia V klasy rozpoczyna się 24 b. m. i trwa do 15 maja b. r. Co drugi los wygrywa. Cena losów: ósekma 35 K. Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem: Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej, Kraków, Karmelicka 10.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Ludwika An. e. 15B

Kraków, ul. Karmencka 14.

Ukraińcy mordercami kobiet i dzieci.

Lwów, 16 kwietnia.

Minionej nocy i przez wczorajszą dzień w dalszym ciągu z przerwami ostrzeliwano artylerią ukraińska niektóre przedmieścia. Różnego rodzaju i wielkości pociski padały przeważnie w ogrody i sady nie wyrządzając znacznej szkody. W tym czasie zaledwie kilkanaście domów zostało uszkodzonych. Czy były jakie ofiary w ludziach, na razie niewiadomo.

Kobietą, którą w niedzielę ukraiński pocisk zabił na ulicy, jest Kazimierz Fotowicz, licząca 34 lat, wdowa po urzędniku pocztowym, matka dwojga dzieci, zamieszkała przy ul. Kurkowej L. 9. Fotowiczowa szła w niedzielę ze starszą swą córeczką, 10-letnią Zosią na cmentarz, by poświęcić palmę złożyć na grobie męża, który zmarł z powodu choroby, jakiej się nabawił podczas przymusowej za czasów inwazyi rosyjskiej. Niedaleko cmentarza ugodzona pociskiem zakończyła życie na miejscu. Córka Zofia raniąca została w nogę.

Baruch Sammer, liczący 52 lat, woźnica, który został raniony w piątek, zmarł wczoraj w tut. szpitalu powoz.

Do tut. szpitala powsz. przyjęci zostali wczoraj

Władysław Ris, majster kominarski, raniony w prawe oko.

Antoni Pański, liczący 23 lat, raniony w prawą rękę i

Karolina Wackermann, licząca 18 lat, z Żerników, powiat Gródek Jag., raniąca w lewą nogę.

Szczególniejszymi względami artylerii ukraińskiej się zakład dla obłąkanych w Kulparkowie. W sobotę po południu padły do gmachu dwa pociski, drugie zaś dwa wryły się w ziemię, tuż koło tegoż budynku. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, a zawdzęcza się to tylko temu, że chorych z powodu rozbicia przedświątecznych porządków usunięto przedtem ze sali, do której padł jeden z pocisków. Pocisk wybuchając w sali, zniszczył zupełnie ściany, piec itd. Drugi pocisk, mniejszy, nie mogąc przebić grubego muru w parterze, uszkodził go tylko. Znaczną szkodę ponosi też fundusz krajowy wskutek wybicia szyb w oknach, znajdujących się po tej stronie gmachu, którą pociskami starała się artyleria ukraińska zniszczyć.

„Wy chcecie ofiar — my Wielkiej Polski“.

Pogrzeb ś. p. ppor. Fischera zamordowanego skrytobójczo w Radomiu, komendanta tamtejszego dworca kolejowego.

Radom, 16 kwietnia.

Pogrzeb skrytobójczo zamordowanego podpor. Fischera był manifestacją uczuć oburzenia i protestu wobec samego faktu morderstwa żołnierza polskiego, oraz wobec prób zasiania u nas nienawiści, anarchii, niezgody i walki bratobójczej.

Na wezwanie Związku Obrony Narodowej stawiły się licznie korporacje i stowarzyszenia, stawiła się młodzież, przybyły wielotysięczne tłumy.

Trumnę poprzedzała orkiestra kolejarzy („Ogniwa“), prowadzona przez p. D. Kozłowskiego, potem postępowała kompania honorowa, oraz żołnierze, niosący wieńce. Pomiędzy różnymi napisami na szarfach uderzył nas jeden swoją głęboką myślą: „Wy chcecie ofiar — my Wiel-

kiej Polski“, ofiarowany przez towarzyszy broni.

Kondukt żałobny prowadził ks. Gierycz w licznej asyście.

Za trumną postępowała rodzina najbliższa zmarłego, oficerowie, wojsko, kolejarze, straż kolejowa, weterani z 1863 roku i delegacje.

Nad otwartą mogiłą przemawiał ks. kapłan Milik, oraz ks. Glibowski; salwą honorową zęgnął towarzysza broni wojsko.

Tłum rozchodził się pod wrażeniem dokonanego morderstwa w powadze i spokoju do domów.

Śpij żołnierzu w mogile, a niech ci się śni sen, że Polska jest wielką i że niema już w niej niezgody, waśni, walki bratobójczej, której Ty padłeś ofiarą!

PIĘKNA LOLA.

Najważniejszą rzeczą dobre piwo. — Kochanka króla. — Monachium rozpadło się na dwa obozy. — Łatwo przeboleć stratę ukochanej.

Kraków, 17 kwietnia.

(P.) Bawarczy, a zwłaszcza Monachijczycy, stanowią zupełnie odrębny typ Niemca. Wyróżniają się wśród wszystkich Niemców prostotą i szczerością. Najcharakterystyczniejszą jednak ich cechą jest ociążałość, spowodowana nadmierną ilością wypijanego piwa. Znaną jest powszechnie sentencja Bawarczyków, w której streszczają się wszystkie ich pragnienia: „Hopfen und Malz, Gott erhalt's“. Ta przysłowiowa niemal ich ociążałość czyni ich obojętnymi nawet dla najważniejszych wydarzeń — nic ich nie obchodzi, byle mieli swoje piwo, w którym topią wszystkie swoje smutki i przy którym snują najróżniejsze plany. Były przecież wypadki, (pomijając ostatnią wojnę światową), które zdołały wytrącić ich z równowagi i umysły wzburzyć. Kroniki bawarskie opowiadają o zaburzeniach w Monachium za czasów Ludwika I., wywołanych postępowaniem słynnej swego czasu awanturki, tancerki Montez, kochanki króla. Piękna Lola, oczarowawszy swym wdziękiem starego króla, doszła do wielkiego znaczenia i poczęła mieszać się w politykę państwa. Król, rozkochany w niej, nadał jej zrazu indygenat, a potem tytuł hrabiny Landsfeld, na co mieszkańcy stolicy podnieśli wrzawę. Nieznani poeci w wierszach i pismach ulotnych wyszydzały ministrów, którzy nie umieli powstrzymać króla od nierozważnego kroku. Monachium rozpadło się na dwa obozy: na zawziętych przeciwników Loli i na jej przyjaciół. Piękna Lola drwiła jednak z napaści i niczem niezrażona, siała naokół siebie czar, przeciągając w ten sposób na swą stronę wielu wrogów i stwarzając t. zw. gwardyę. Między studentami uniwersytetu przyszło do starć, wskutek czego uniwersytet zamknięto. Król pisał listy do biskupów, usprawiedliwiając się, że miłość jego do baletnicy jest czysto platoniczna. Treść tych listów przedostała się do publicznej wiadomości i wywołała śmiech szyderstwa pod adresem króla, nad którego głową zbierała się potężna burza, bo oto dwory, „obrażone w swej

moralności“, groziły zerwaniem stosunków. Minister pruski domagał się, aby zrobiono wreszcie koniec „mit der waga bundierenden Grazie“. Groźby dworów wywarły skutek. Pewnego dnia znikła Lola z Monachium na zawsze. Monachijczycy na wieść o odjeździe tancerki, porzucili kufle, wpadli do jej mieszkania i zniszczyli urządzenie jego doszczętnie, poczem rozradowani dokonaniem dzieła, zanucili ku czci króla: „Heil unserem Koenig!“.

Król pocieszył się po stracie Loli kufelkiem piwa w ogrodku „Zum gruenen Baum“.

NA MARGINESIE.

Włoscy „barbarzyńcy“.

Mieszkańcy Wiednia musieli przeżyć onegdaj chwilę zdumionego zastanawiania się

Przez cztery lata czytali w swych „Blattach“ i „Journalach“ niestworzone rzeczy, o barbarzyństwach państw ententy, a szczególnie o niestychanej podłości „zdrańców“ „katelmacherów“. (Tak bowiem gwara wiedeńska przezwala naród włoski). Hodowana urzędowemi kłamstwami nienawiść rosła, a Włoch, Anglik lub Francuz był w oczach inteligenta z „Opern-Cafe“ i kumoszki z Naschmarktu wcieleniem bestyi w ludzkim cieles, która przynajmniej raz na dzień musi zjeść kilkoro niewinnych, wygłodzonych dzieci niemieckich, czy austriackich.

Aż przyszła katastrofa i Wiedeń „die Kaiserstardt“ entuzjazmuje się dla stangretów stajni cestrskich, i wołający „hańba“ na samo słowo „ententa“ ujrzał w swych murach oficerów i żołnierzy koalicyjnych

Jeżeli jakie uczucia miały Wiedeńczykiem w tej chwili, to przede wszystkim uczucie bezgranicznego strachu. Jakiegoż to barbarzyństwa dopuszczają się wredzy przybysze?

Czekali długo, lecz nic przerażającego nie nadchodziło. Dopiero onegdaj... „katelmachery“ popłynęły straszną zbrodnią! Oto, co o niej piszą dzienniki wiedeńskie:

„General Segre, komendant włoskiej misji, mającej za zadanie czuwanie nad przestrzeganiem postanowień zawieszenia broni ofiarował rządowi 10 wagonów ryżu do bezpłatnego rozdania między najuboższą ludność Wiednia. Jest to wielkocenny podarek Włochów dla naszego miasta.“

Zaprawdę zdumień się musiały wiedeńskie spisbuergery nad tym wyrafinowanym wybrykiem włoskiego „barbarzyństwa“

Quid. r. a

PIANINO STINGLA, TAKTOMIERZ, KORONKA CZARNA NA SUKNIĘ, nowe nakrycie na fortepian (sukno przedwojenne) oraz nowe roboty ręczne, haftowane i malowane, do sprzedania. Podgórze, ul. Lwowska 19, II. piętro na prawo, od godz. 2—6 po południu. 1114

Dziś dnia 18 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za	97,32
500	"	"	486,60
1.000	"	"	973,20
5.000	"	"	4865,97
10.000	"	"	9731,95

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sw. Fortunata

Wschód słońca 4:44

Zachód słońca 6:36

Długość dnia 13:52

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Zamknięty.

TEATR POWSZECHNY.

Zamknięty.

Małżeństwa katolickich księży.

(m-m) Z Budapesztu donoszą: Od czasu ogłoszenia rozporządzenia, znoszącego celibat duchowieństwa katolickiego, prawie codziennie odbywają się śluby księży. Dotychczas wstąpiło w związku małżeńskie przeszło dwudziestu księży.

Największą sensację wywołało małżeństwo przywódcy stronnictwa klerykalnego, księdza Ludwika Iszofa, który ożenił się z urzędniczką z administracji klerykalnego dziennika, który redaguje.

Napoleon III. o bolszewizmie.

(m-m) hrabia Schack, znany bawarski poeta i zbieracz dzieł sztuki opowiada w swoich pamiętnikach o swej rozmowie z Napoleonem III, jaką prowadził z cesarzem francuskim w Biarritz w 1865 r. Napoleon między innymi powiedział, że czyta obecnie Thierryego historię Altyli, która go bardzo interesuje i jednocześnie nasuwa mu poważne niepokojące refleksje na temat, czy możliwym jest zniszczenie naszej kultury przez nowy najazd barbarzyńców. Hr. Schack zauważył, że dzikie hordy potrafią stawić czoła sztuce wojennej cywilizowanych narodów.

Wówczas Napoleon rzekł:

— Ma pan rację; w najbliższym czasie nie grozi nam katastrofa, ale czyż to będzie wiecznie możliwy ten stan zbrojnego pogotowia?... Czyż ludy zawsze zechcą zdźwigać ciężary wynikające z takiego stanu rzeczy... Smutno jest pomyśleć że narzędzia śmierci i zniszczenia muszą strzedz cywilizacji, a miliony, które możnaby użyć na lepsze cele, oddaje się w celu skonstruowania morderczej broni. A jednak to jest konieczne — nie tylko dla ewentualnego odparcia najazdu nowych Hunów, ale także z powodu zawiści, tarć, konfliktów pomiędzy poszczególnymi państwami i narodami. Gdyby jedno państwo rozbroiło się, napadłoby na nie od razu sąsiedzi. Nie nawidzę z całego serca wojny, ale przeczuwam niestety, że jeszcze bardzo daleką jest od nas epoka wieczystego pokoju.

Falszywa wiadomość o losie „Rejtana“ Matejki.

„Jeden z dzienników krakowskich doniósł, jakoby „Rejtan“ Matejki wydany został z muzeum cesarskiego b. arc. Waleryi. Wiadomość to mija się z prawdą.“

Dr Querner administrator oddziału II. majątku dworskiego w piśmie z dnia 15 bm., które znajduje się w wiedeńskim zastępstwie głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie, stwierdza na podstawie zeznania dyrektora byłej cesarskiej galerii obrazów dra Kinecka, że obraz Matejki „Rejtan“ do dnia dzisiejszego znajduje się w przechowaniu tej galerii, o czym

mogli się przekonać członkowie polskiej misji, którzy przed kilku dniami obraz ten oglądali. O wydaniu tego obrazu komukolwiek bez wiadomości zarządu majątku lwowskiego względnie bez zgody tego zarządu mowy być nie może, chyba, żeby ten obraz zabrano gwałtem.

Zareczyny księcia Walii.

(P) W kołach londyńskiej arystokracji obiega pogłoska o zareczynach księcia Walii z rumuńską księżniczką Elżbietą, która dłuższy czas przebywała z matką w Londynie. Dzienniki londyńskie zajmują się żywo osobą księżniczki, sławiąc jej piękność i dobroć.

Nowe milionowe miasto japońskie.

(P) Centrum przemysłowe Japonii, miasto Osaka, na które z dumą spoglądają Japończycy, rozrosło się w czasie wojny do rozmiarów milionowego miasta. Powstało ono wedle podania za czasów pierwszych japońskich cesarzy. Nad miastem góruje zamek z przed 2 i pół tysiąca lat. W czasie wojny powstały naokoło miasta olbrzymie fabryki amunicji i materiałów wybuchowych, odlewnie, arsenały i warsztaty okrętowe, które zmieniły fizjognomię miasta i zatary zupełnie jego starożytny charakter.

Rabusie kolejowi aresztowani.

Przed kilku dniami domosiliśmy o ciągłych kradzieżach i napadach na magazyny i wozy towarowe tutejszego dworca. Onegdaj udało się organom policyjnym, oraz straży ruchomej kolejowej przytrzymać całą szajkę, złożoną ze znanych policyi indywidualów. Podczas śledztwa okazało się, że banda ta kradła i nabawała wagony i magazyny kolejowe już od dłuższego czasu. Wywozili oni i wynosili z dworca całymi workami mąkę, kaszę, zboże; kradli beczki piwa, wina, węgiel, drzewo — wszystko wogóle, co tylko znaleźli w wozach i magazynach. Szkodę można obliczyć w przybliżeniu na kilkadziesiąt tysięcy koron.

Aresztowano kilkunastu złodziei, między innymi Michała Borasza l. 17, Franciszka Dębińskiego l. 18, Antoniego Sikorę l. 14, Franciszka Grabczakową l. 35 i kilku innych.

WYJAZD DELEGATA RZĄDU. Gen. del. rządu dr Kazimierz Galecki wyjechał dzisiaj wieczorem do Lwowa w sprawach urzędowych.

(1) **KU CZCI GENERALA LEŚNIEWSKIEGO.** Staraniem generalicy krakowskiej i korpusu oficerskiego odbył się onegdaj wieczorem w kasynie oficerskiej raut, połączony z kolacją ku uczczeniu bawącego w Krakowie ministra dla spraw wojskowych gen. Leśniewskiego.

PODKOMISJA WOJSKOWEJ KOMISJI SEJMOWEJ dla spraw Dowództwa Okręgu Gen. w Krakowie, która zjechała do Krakowa w dniu 15 b. m. urzędować będzie w gmachu Starostwa przy ul. Basztowej l. 22 i p. drzwi Nr 1 w dniach następujących: Dnia 16, 17, 22, 23 b. m. we wszystkie powyższe oznaczone dni od godz. 11 do 1 w południe.

PRZYJAZD MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ. Wczoraj o godz. 12 w południe przybyła do Krakowa młodzież wileńska w liczbie 200 uczniów w wieku od 12 do 18 lat. Komitet zawiązany celem przyjęcia młodzieży wileńskiej przyjął miłych gości w salonie dworca; jeden z uczniów w serdecznych słowach podziękował za powitanie. Młodzież wileńska udaje się następnie do koszar przy ul. Rajskiej, gdzie zamieszka.

W SPRAWIE ZEZWOŁEŃ PRZEWOZOWYCH. — Wobec wznoszonych do Wydziału kontroli aprowizacyjnej próśb o wydanie pozwoleń przewozowych, względnie wywozowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że Wydział kontroli aprowizacyjnej nie ma nic wspólnego z wydawaniem jakichkolwiek takich zezwoleń (certyfikatów). Pozwolenia na wywóz poza kraj wydaje Urząd wywozu i przywozu w Krzysztoforach.

ZAKAZ NIEPRAWNEGO NOSZENIA MUNDURÓW I ODZNAK WOJSKOWYCH. Urzędowo ogłaszają ponownie: Zakazuje się osobom nie należącym do W. P. noszenia orzełków, rozetek i pasków oficerskich na czapkach, guzików wojskowych, jakiejkolwiek dystynkcji, broni bocznej, pasów uniformowych i t. p., a to z dniem 16 kwietnia b. r. Oficerowie, zaliczeni do rezerwy W. P. lecz do służby czynnej nie przydzieleni, również nie mają prawa używania odznak oficerskich.

Celem tem skuteczniejszego urzeczywistnienia tego rozkazu będą wysłane odpowiednie organa kontrolne i patrole oficerskie, które tak na ulicach miasta, jak i w lokalach będących w posiadaniu podejrzanych osób. Przekraczających powyższe przepisy odprowadzać się będzie do Dowództwa Placu, gdzie nieprzystępujące im odznaki będą zdejmowane, a następnie odda się ich w ręce policyi, celem surowego ukarania.

(1) **CELEBNA JUTRZNA** rozpoczęła wczoraj szereg tradycyjnych uroczystości, związanych ze świętami Wielkanocy. Tłumy nabożnych przepełniły liczne świątynie, aby wziąć udział w nabożeństwie, w czasie którego od wieków całych przyjetym w kościele katolickim zwyczajem, odbywa się uroczyste śpiewanie psalmów, po każdym z nich zaś głośno jedna świeca w ołtarzu, a nad jutrznią nadano miano „ciemnej“.

GENY NA ŚLASEU. Prezydium Rady Narodowej udało się na ostatnim posiedzeniu przyjść z pomocą w wydaniu sposob ludności potrzebującej. Po dyskusji uchwalono niższą cenę mąki chlebowej z 2 K 14 h na 1 K 40 h za 1 kg. Oprócz tego ludność korzystająca z bonów, płacić będzie za rację tygodnio-

wą (1 kg. 40 dkg.) zamiast 1 K 96 h tylko 96 h. Cena chleba ważącego 126 dkg. ustalono na 1 K 54 h. W najbliższym czasie dokonane będą dalsze niżki. Cenę cukru niżono z 4 K na 3 K, a dla ubogich na 2 K za 1 kg. Dalsza pomoc dla ludności polega na podniesieniu racji tłuszczu, dla iekko pracujących przynano tygodniowo 15 dkg. smalcu, względnie 20 dkg. słoniny, dla ciężko pracujących 25 dkg. smalcu, względnie 30 dkg. słoniny. Smalec kosztuje 25 K za 1 kg.

ZAPOMOGI JEDNORAZOWE DLA WDOW I SIEROT PO POLEGŁYCH WZGLĘDNIIE ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZACH. Krajowe Biuro Pomocy wojennej pragnąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po poległych względnie zaginionych żołnierzach rozdziel w dniach najbliższych część funduszu zapomogowego na Kraków, przypadającego w formie jednorazowych zapomóg. Osoby stale w Krakowie zamieszkałe, cierpiące niedostatek, obciążone drobnymi dziećmi winne zgłaszać się z dokumentami uwierzytelniającymi ilość i wiek dzieci, stosunki majątkowe oraz, że mąż ich względnie ojciec poległ lub zaginął w Miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie przy pl. WW. Świętych 1, l. II p. w czwartek i piątek dnia 17 i 18 b. m. od godziny 8 do 2 w południe.

POGRZEB ŚP. LUDWIKA HAŁSKIEGO odbył się wczoraj rano z kościoła św. Krzyża. Na obrzęd przybyło wielu członków Rady miejskiej z całym prezydium m. Krakowa z prez. Federowiczem na czele, przedstawiciele Izby handlowej, której zmarły był członkiem. Kongregacja kupiecka, reprezentanci zarządu T. S. L., grono urzędników magistratu, przedstawiciele władz i liczna publiczność. Po odprawionem nabożeństwie ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. kan. Kraupę w gronie duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Trumnę z kościoła wynieśli pracownicy z handlu zmarłego.

(1) **OBY TAK DALEJ!** Magistrat krakowski ukarał b. portyera hotelu „Północ“ w Krakowie Józefa Zonteka grzywną w kwocie 2000 K za to, iż pobierał on przy wynajmie pokoju hotelowego osobne dla siebie wynagrodzenie. Fakt ten przyjął należy z uznaniem, lecz i z wielkim zlekocieniem, że tak późno dopiero zahiera się magistrat do rozciągania kontroli nad portyerami krakowskimi, którzy od dawnianiem łapówek za „tąskę“ wynajmowania pokoi, zarabiają olbrzymie sumy. Wszak wiadomo wszystkim, że już od kilku miesięcy, odkąd zaczął się ogromny napływ gości do Krakowa, uciekających przeważnie z terenu wojennego w Galicji wschodniej i na Śląsku, nie można w żadnym hotelu krakowskim dostać wolnego pokoju. Wiadomo jednak również wszystkim, że za dyskretnem wsnięciem władcy hotelowemu, portyerowi odpowiedniej sumy, wynoszącej niejednokrotnie 100 a nawet 200 K, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozszerzają się ściany hotelu i pokój się odrazu znajduje. Rzecz ta stała się już publiczną tajemnicą. Przypuszczając należy, że Mag., krakowski i rozpoczynszy sensację tych stosunków ukaraniem p. Zonteka, nie poprzestanie na tem i nadal energicznie zajmie się tą sprawą.

WYPŁATY RENT KOLEJOWYCH (zakładu ubezpieczeń od wypadków) za kwiecień b. nastąpi przez urząd stacyjny, do których rencistów mają się zgłaszać z odcinkiem przekazu pocztowego wykazujące wysokość poboru.

EGON PETRI, znakomity pianista odegra na koncercie w piątek dnia 25 b. m. w sali Saskiej następujące utwory: Bach-Busoni: a) Cztery preludia Mozarta; b) Toccata, Adagio i Fuga C-dur; Beethoven: a) Sonata op. 26, b) Sonata op. 111, Chopin: Sonata h-mol. — Pozostałe nieliczne bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KAZIMIERA LIBANOWNA na koncercie, który odbędzie się w środę dnia 23 kwietnia b. r. w sali Saskiej, odegra następujące utwory: Bach-Busoni: Chaconne, Beethoven: Sonata Es-dur op. 26. Brahms: Rapsodya, Capiccio, Intermezzo, Chopin: Ballada, Nokturno, Polonez Es-dur, Różycki: Balladyna. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski).

ROBOTY NA WAWELU. Mur forteczny, otaczający Zamek królewski na przestrzeni od bramy zewnętrznej do bramy wejściowej, pozbawiają obecni robotnicy koronki austriackiej, która zasłaniała piękny widok, zmuszając przechodnia do patrzenia jedynie wylotami strzelnic na śliczny pejzaż miasta i okolicy z wijącą się srebrną wstęgą Wisły. W ubiegłym roku przeprowadzono obniżenie i ujednostajnienie muru na przestrzeni od gmachu dawnego szpitala wojskowego, po stronie Wisły, aż do bramy wejściowej; obecnie biega roboty w dalszym ciągu, przez co i sam Zamek wydaje się okazalszym. Na szczycie zaś wieży „Senatorskiej“ pracują robotnicy nad przywróceniem dawnego dachu.

TYFUS PŁAMISTY W POWIECIE KRAKOWSKIM. Okręgowy Urząd lekarski przestrzega ludność miasta Krakowa, ażeby ze względu na niebezpieczeństwo tyfusu unikała zetknięcia się z następującymi miejscowościami: Mników (3 chorych), Giebułtów (2), Czulów (1), Kobylany (10), Nowa wieś szlachecka (2). W samym Krakowie od 5 kwietnia b. r. zachorowało na tyfus płamisty 98 osób.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wezwano pogotowie do Marcina Mądrego, woźnego magistratu l. 43, który w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. W bardzo ciężkim stanie odwiezł go pogotowie do szpitala powszechnego.

ORYGINALNY POMYSŁ. Wczoraj przechadzając się po plantach publiczność z zaciekawieniem obserwowała pewnego nieszczytliwego inwalidę, który postradał obie nogi. Biedny ten człowiek wpadł na dość oryginalny pomysł. Aby uniknąć pomagania sobie szczytami, co przy stracie obu nóg jest bardzo męczące — skonstruował rodzaj wózka, ewent. osi z dwoma kołami, które przymocował do krótkich resztek nóg, i pomagając sobie rękoma posuwał się szybko i

swobodnie. Był to widok oryginalny, ale zarazem smutny.

Z GIELDY. Wobec zainteresowania się publiczności ruchem kursów na giełdzie krakowskiej, postanowił Wydział Giełdy ogłaszać ceduły kursowe drukiem i rozsyłać je instytucjom i osobom prywatnym za zwrotem kosztów. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Sekretariat Giełdy, ulica Długa 1 (gmach Izby handlowej), telefon nr. 3582.

1 MAJA ŚWIĘTEM URZĘDOWEM W AUSTRII. Austriacka Rada gabinetowa ogłosiła dzień 1 maja za święto urzędowe. Również w szkołach w dniu tym nauki nie będzie.

WYDALANIE UCHODZCÓW GALICYJSKICH Z WIEDNIA. Komisja Rady miejskiej uchwaliła szereg wniosków dotyczących wydalenia uchodźców i obywateli obcych państw z Wiednia. W szczególności dotyczy to uchodźców z Galicji Wschodniej i z Węgier.

POCIĄG PARYŻ WARSZAWA. Ostatni pociąg Paryż-Bukareszt przejedzie dnia 17 bm. Po tym dniu pociągi te kursować będą na nowej linii Medyolan-Lubiana-Zagrzeb-Belgrad, przez Wiedeń zaś przechodzić będzie tylko pociąg Paryż-Warszawa.

„FREGOLIA“ nie ma nic wspólnego z paszkartstwem i drożyzną mięsa! 1215

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 12 kwietnia 1919 r.

	Ofiaro- wano K	Ządano K
Marki polskie	224—	228—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	225—	230—
„ niem. drobne	220—	225—
Ruble carskie po 100 Ro	242—	247—
„ drobne	230—	235—

Z JAROSŁAWIA.

ŚWIĘCONE DLA ŻELNIERZY. — Staraniem „KOŁA POLSKIEGO“ i „Uniwersytetu żołnierskiego“ odbędzie się w pierwszy dzień świąt w lokalu kasyna wojskowego święcone dla żołnierzy. Urządzona na ten cel w dniu 6-go kwietnia zbiórka uliczna przyniosła przeszło 1500 K, nadto kilku obywateli okolicznych nadało prowiant w naturze. By nadać święconemu, pierwszemu w niepodległej Polsce charakter uroczysty, zasiada przy stołach wraz z żołnierzami reprezentanci wszystkich władz i stowarzyszeń miejscowych, oraz grono oficerskie. Wieczorem tegoż dnia urządza „Teatr wojskowy“ przedstawienie w sali „Sokoła“.

PRZY WYLADOWYWANIU PRZEZNACZONYCH NA ŚWIĘCONE WĘDLIN z wagonów kolejowych zdarzył się wieczorem dnia 10 kwietnia nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie ordynans dowództwa placu, 16-letni Stanisław Cholewa, pochodzący z Ujeznej koło Przeworska, dostał się między zderzaki szybującego pociągu, a skutkiem zgniecenia klatki piersiowej zmarł następnego dnia w szpitalu wojskowym. Winę wypadku ponoszą ci, którzy zarządzili wyladowywanie pociągu w czasie przesuwania wagonów i to w dodatku w porze nocnej. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

PRZED TYGODNIEM ZMARŁ w wieku 21 lat abiturjent tutejszego gimnazjum i jednoroczny przydzielony od kilku miesięcy do policji wojskowej Antoni Mackiewicz. Powszechnie lubiany dla prawego charakteru pozostawił po sobie w gronie kolegów i znajomych szczerzy żal.

NIEMALĄ SENSACYJĄ dla mieszkańców Jarosławia było zarządzane 12 i 15 kwietnia przez „Koło polskiej młodzieży akademickiej“ zbiorowe zwiedzanie zabytków miasta pod kierownictwem bawiącego chwilowo w Jarosławiu dra Mieczysława Orłowicza, autora „Ilustr. Przewodnika po Galicji“ i innych dzieł krajoznawczych. Zwiedzono wszystkie kościoły i klasztory, cerkiew, kościół Awangielicki, ratusz wraz z archiwum miejskim, stare stylowe kamienice w rynku z XVI i XVII w., synagogę, zamienione na koszary klasztor pojezuicki i poberedyktyński, mury i baszty, oraz stare wały nad Sanem. Zwiedzanie to urządził po raz pierwszy nąkąd pamięć obecnej generacji sięga, zapoznając mieszkańców miasta z jego zabytkami i przeszłością, a jak było pożądanem świadczył fakt, że brało w niem udział trzysta osób ze sfer inteligencji z burmistrzem radcą Krzaniowskim na czele.

Przygody w amerykańskim wagonie sypialnym.

Korespondent sztokholmskiego „Socialdemokraten“ opowiada o swej przygodzie w wagonie sypialnym na przestrzeni Nowy Jork—St. Luis.

Gdy wsiadł do wagonu pulmanowskiego — opowiada ów korespondent — położyłem na swoim łóżku zarzutkę i kapelus, poczem udałem

się na korytarz, aby pożegnać się ze znajomym.

Gdy wróciłem do przedziału, spostrzegłem ku swemu przerażeniu, że na moim łóżku siedzi nieznajoma, młoda pani. Nie mogłem pomylić się w zajmowaniu łóżka — o czem również przekonało mnie porównanie numeru mego biletu z numerem łóżka.

Młoda dama nie okazywała zupełnie zamiaru opuszczenia przedziału. Dopiero gdy owa piękna pani poszła przebrać się — skorzystałem ze sposobności i szybko rozebrałem się i położyłem się spać. W kilka minut później zjawia się ta sama pani w pięknej nocnej toalecie i zajęła miejsce w łóżku obok mojego.

Noc przeszła zupełnie spokojnie, od czasu do

czasu tylko czułem na swej twarzy frendzle jej jedwabnego szlafroku.

Rano zbudził mnie murzyn. Podniosłem z posłania swój rozczochrany „leb“, przykryłem się jednak szybko, spostrzegłszy na przeciwległym łóżku trzy piękne Amerykanki, które serdecznie się zaśmiały, ujrawszy mnie w tej toalecie. Porwałem szybko — kończy ów korespondent — najniezbędniejsze części garderoby i na czworakach wypełzłem z łóżka. Na korytarzu spostrzegłem przyjaciela w zaniedbanej rannej toalecie, który właśnie robił miejsce kilku damom, które razem z nim w jednym przedziale spędziły noc.

Półdmurze Lwowa.

(Korespondencja własna „Gonca Krakowskiego“).

(Dokończenie).

Gródek był niemal bezbronny, — nie przypuszczano bowiem, że od zachodniej, a więc jedynie dotąd bezpiecznej strony, przyjdzie natarcie. Nie przygotowano więc zupełnie żadnej linii obronnej. A Gródek, to przecie linia Wereszycy, gdyż cofnięcie się na jej wschodni brzeg zmocniłoby nas chwilowo wprawdzie, lecz w rezultacie zerwałoby silniej jeszcze łączność z zachodem i zniszczyłoby mosty na Wereszycy, oddając przytem nieprzyjacielowi wyższy i obronniejszy brzeg rzeki, skąd zbroiłby artylerją nasze pozycje, rysujące się na bagnistym brzegu wschodnim. Bitwa przecie nad Wereszycą w 1915 roku wykazała, iż posiadanie brzegu zachodniego, to klęska przeciwnika. Trzeba więc było bronić nie samej Wereszycy, lecz w pierwej zachodniego brzegu, trzeba było słabnącemi już rękami sypać okopy i grzebać ziemianki w wale kolejowym, który przebiega tu, jak wiadomo, z północy wprost na południe, stwarzając naturalną poniekąd i dobrą podstawę linii obronnej; trzeba było wkopywać się w reduity, oblane już wokół ogniem nieprzyjacielskim, by stamtąd bronić dostępu napastnikowi, prącemu naprzód wśród huraganowego ognia swych kilkudziesięciu dział.

W takich warunkach poczynała się rozpaczliwa i świetna zarazem obrona Gródka, w takich warunkach w wirze bojowym pułk. Sikorski ujął z rozkazu dowództwa „Wschód“ silną ręką ster walki. Zatrzymując w swem ręku obrzymi, jak na siły swych oddziałów, gdyż około 60 km. wynoszący łuk frontu bojowego, asłaniającego Lwów od zachodu, brał pułk. Sikorski na swe barki brzemię obrzymiej odpowiedzialności. Przerwanie bowiem frontu w którymkolwiek punkcie groziło upadkiem całej obrony i koniecznością wycofania sił pod sam Lwów. Rozumiał to dobrze nieprzyjaciel, uderzając, gdyż sił mu wówczas starczyło — na coraz to nowy odcinek linii bojowej, już to na sam Gródek, już to na Kamienobród i most kolejowy na Wereszycy, lub na najbardziej w stronę gościńca Lwów—Gródek wysunięty odcinek pod Kiernicą i Jackiem, w nadziei, że tam po przedarciu się na gościniec, uda mu się zagrozić rzekomym nasz odwrót.

Trzeba było niezwyklej orientacji taktycznej i na wszystkie strony wyłączonej uwagi dowódcy, trzeba było niezwyklego hartu i twardego zaparcia się żołnierza, aby wytrzymać wszystkie te ciosy, odeprzeć je z równym zawsze dla nas sukcesem, a z obrzymiem stratami dla wroga. Obrona Gródka i całego frontu dywizji pułk. Sikorskiego, o której szczegółach pisano już wiele, lecz nie za wiele, aby cpowiedzieć wszystko, — stała się znów świetnym przykładem naszej wytrwałości i brawury żołnierskiej. Wiedzano przecie, o co toczy się walka, wiadano, jak wielka odpowiedzialność ciąży na tej garście ludzi, którzy swym bohaterskim uporem zasłaniali dostępu do Lwowa, wręcz odmiennie, jak w szeregach ruskich, gnanych do boju obietnicami, wiadomościami o rzekomych zwycięstwach, a wreszcie i groźbą, jak n. p. w wielkim ataku na Gródek z 12 na 13 marca w nocy.

A dodać przytem trzeba, iż jako wielki ciężar spadł na barki obróńców obowiązek podtrzymywania Lwowa i ukrywania tego, co się w istocie działo nad Wereszycą. Dowództwo w najcięższych już dla wojska warunkach zarządziło stałą wysyłkę żywności do Lwowa, aby choć w części pokryć brak normalnego dowozu. Dzień w dzień szły transporty bydła i wszelkich prowiantów, które choć nie zadowalniały miasta w zupełności, chroniły je jednak od widma głodu. Jednocześnie szły wiadomości, które uspokajały i łagodziły opinię; a na stale i zdenerwowane zapytania: kiedy pójdą wreszcie pociągi

do Krakowa? — odpowiadały, że jest to kwestya kilku dni... W ten sposób podtrzymywano do ostatka ducha w mieście, a gdy sytuacja poczęła się rysować wyraźniej nieco, padły na otuchę mocne i krzepiące słowa rozkazu pułk. Sikorskiego do żołnierzy, broniących bram Lwowa.

I zdarzały się wówczas chwile, że brakło niemal tchu, gdy budziło się pytanie, co będzie, jeśli odsiecz przyjdzie o parę dni, o tydzień później? Czy starczy nam żywności, czy starczy amunicji i czy starczy wreszcie sił?...

Grzmot armat dobiegał zrazu z zachodu lekliwie, jakby z obrzymiej odległości, później przycichł na parę dni, aby znów wybuchnąć silniej, intensywniej. I było to tak dziwne, że tego zwodniczego głosu chwylała się cała nadzieja, cała ufność walczącego o przedmurze stolicy żołnierza.

Przyszeli wreszcie ten dzień, kiedy to w szary, zamglony wieczór, poczęły nadbiegać błyskawicznie wieści o zajęciu Rodatycz, Bratkowic, Hartfeldu, kiedy jasnym stawało się, że potężne uderzenie od zachodu rozbiła łańcuch ruskich okopów, opasujących Gródek, że pęka ten najgroźniejszy dla nas zachodni front ruski.

Wtedy do świetnego sukcesu strategicznego, który wbrew doświadczeniom poprzednich lat, wykazał możliwość utrzymania linii Wereszycy nawet w najgorszych dla obrońcy warunkach — dołączyła się siła moralnego, wielkiego zwycięstwa, to poczucie spełnionego, ciężkiego, lecz zaszczytnego obowiązku, poczucie, które wszystkim, od bohaterskiego dowódcy pułk. Sikorskiego, do ostatniego żołnierza, starczyło za najgorętsze pochwały, za zaszczytny laur bojowy.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

PODRÓŻ HALLERA.

Cały świat dziś zarazony
Niepewności przykrym trądem.
Mimo groźby i zakazy
Haller ma przyjechać lądem.
Ta przed Niemcem ustępliwość
Nie dobrego nam nie wroży.
Podróż potrwa dwa miesiące,
Albo może jeszcze dłużej.

Pokonasz także, że z Węgrami
Mają zbawem przyjść do zgody.
Bowiem zbrojna interwencja
Wyszła dzisiaj całkiem z mody.
A tymczasem rozpetana
Hula wszystkich ludów scysya.
Lepsze tysiąc karabinów,
Niżli jeszcze jedna misya

Coraz silniej się zacieśnia
Wokół Polski pierścień wrogów.
Uczy przykre doświadczenie,
Aby wierzyć w własnych bogów.
A więc słuszna jest obawa,
Ze gdy w siłę wzrośnie Trocká,
Polska na tem wszystkim wyjdzie
Jak na mydle pan Zabłocki.

SALON PIELĘCZOWANIA PIĘKNOŚCI

DROWEJ LASNA WICZOWEJ

ulica Rakowicka 1. 3.

Pielęgnowanie piękności i cery twarzy, usuwanie plam i zmarszczek. Masaż elektryczny, skórne kąpiele parowe. Otwarty od 10—12 i od 3—6. Porada lekarska od g. 2—4 po poł.

**Kupujcie Polską
Pożyczkę Państwową!!**

Petersburg stanie się jutro cmentarzem.

Paryż (PAT). Francuz, przybyły niedawno z Piotrogradu, udzielił redakcji „Petit Parisien“ następujących informacji o położeniu w Rosji: Przesilenie przemysłowe doszło do punktu katastrofalnego wskutek braku pracy, który wywołała rewolucja. Na kolejach panuje nieporządek taki, że nie mogą one niczego przewozić. Koleje są zupełnie zniszczone i nie nadają się do ruchu. Z tego też powodu nie może się odbywać zaopatrzenie miast w żywność. Dochodzi do dziwnego, historycznego faktu, że rewolucja powoduje zamarcie miasta. Jeżeli stan obecny

dłużej potrwa, to Petersburg zupełnie wyginie, liczy on bowiem dziś 600.000 mieszkańców, podczas gdy przed rewolucją liczył około trzech milionów. Ci, co pozostali w Petersburgu, zarówno robotnicy, jak i burżuazja, cierpią straszliwie skutkiem braku środków żywności. W rzeczywistości z miasta niegdyś kwitnącego zrobili dziś bolszewicy miasto nędzy, które jutro stanie się cmentarzem. Po wsiach jest przynajmniej trochę środków żywności. Przywódcy bolszewików zdają sobie zupełnie sprawę z tego, do czego doprowadzili Rosję.

Napad bandycki w Lubelskiem.

Lublin. (PAT) „Głos Lubelski“ donosi, że dnia 15 bm. w obwodzie chmielowskim, we wsi Zemborzyce, dokonano pięciu bandytów napadu na dom właściciela Zagroby, który wraz ze swoim pasierbem stawili napastnikom opór. Bandydzi dali kilka strzałów, kładąc na miejscu Zagrobę, a ranili jego pasierba. Uszli oni nie zabrawszy nic, ponieważ strzały zaalarmowały mieszkańców.

Strajk policji miejskiej w Lubinie.

Lublin. (PAT) Wczoraj rozpoczął się tu strajk policji miejskiej, która domaga się podwyższenia poborów, podobnie jak inni funkcjonariusze miejscy.

Zawieszenie sądów przysięgłych we Lwowie.

Warszawa (PAT). Rada ministrów odbyła wczoraj wieczorem dłuższe posiedzenie, na którym sprawę wydawania paszportów zagranicznych przekazano ministerstwu spraw wewnętrznych. Dotychczas paszporty te wydawało ministerstwo spraw zewnętrznych. Ustalono następnie projekt ustawy o budowie dróg wodnych, który niebawem po ferjach świątecznych przedłożony zostanie Sejmowi do zatwierdzenia. — W dalszym ciągu ustalono ustrój administracji dóbr państwowych. Rada ministrów postanowiła zawiesić sądy przysięgłych we Lwowie.

Zwycięstwo komunistów w Monachium.

Wiedeń (B. kor.). Walka o główny dworzec w Monachium trwała przez trzy godziny. Było 150 zabitych i wielu rannych. Walka zakończyła się zwycięstwem komunistów. Cały garnizon stoi obecnie pod rozkazami nowo utworzonego rządu proletaryatu. „Berliner Tageblatt“ donosi, że duże oddziały wojsk bawarskich z artylerią są w drodze ku Monachium. Kiedy nastąpi decydujący atak, nie wiadomo, ale zdaje się, że rząd czeka, aż w okolicy Monachium zbierze odpowiednią ilość oddanych mu wojsk.

Powrót Wilsona do Ameryki.

Paryż (PAT). „Echo de Paris“ podaje, że już wkrótce będą przedłożone preliminaria pokojowe do podpisu przez delegatów austriackich, bułgarskich i tureckich. Prezydent Wilson ma opuścić Paryż dnia 27 lub 28 kwietnia. Zastępować go będzie pułkownik House.

Przerwa w komunikacji telefonicznej z Warszawą.

Wskutek przerwania linii telefonicznej pomiędzy Krakowem a Warszawą, zwykłych doniesień telefonicznych z Warszawy nie otrzymaliśmy.

Bolszewizm w walce z samym sobą.

Kraków, 15 kwietnia.

(?) Warszawski korespondent angielskiego dziennika „Manchester Guardian“ przeprowadził interwiew z pewną wybitną osobistością rosyjską, przybyłą z Moskwy do Warszawy. Osobistość ta, jak donosi swemu dziennikowi korespondent, oświadczyła co następuje:

„Bolszewizm w Rosji jest dzisiaj wieżą Babel. Trocki, Bukharin, Zinowiew zmierzają w jednym kierunku, a Lenin i Cziczerin w drugim. Pierwsi dążą wciąż do wywołania powszechnej rewolucji, Lenin zaś i Cziczerin już w nią nie wierzą. Podczas gdy Trocki i jego zwolennicy trwają w wyzywaniu świata całego, Lenin i Cziczerin mają na uwadze los byłego cesarza Niemiec, który również wyzywał świat,

a dziś jest więźniem w Holandii. Lenin i Cziczerin pragną żywo nawiązać stosunki z Europą zachodnią; są oni gotowi zapłacić długi Rosji i poczynić sprzymierzonym koncesje. Pragną oni tembardziej zrealizować swoje życzenia, że znajdują się teraz wobec nowego problemu: niezadowolonia włościan.

Lenin i Trocki dostali się do władzy, obiecując włościanom ziemię. Pod tem rozumieli oni zabranie ziemi ziemianom i oddanie jej chłopom dla obróbki. Stało się jednak, że chłopci wzięli ziemię od posiadaczy ziemskich i podzielili się nią pomiędzy sobą, nietylko ażeby ją obrobić, lecz także po to, aby ją sobie przywłaszczyć. Takl stan rzeczy był przyczyną skrzywienia programu socjalizacji, zamierzonego przez Lenina i Trockiego.

Zamiast zsocjalizować ziemię, znosząc własność prywatną, znieśli oni poprostu jedną klasę właścicieli prywatnych, ażeby utworzyć inną klasę posiadaczy prywatnych. Lenin, który zdaje sobie sprawę z takiego stanu rzeczy jest skłonny do zawarcia unii z socjalistami mieniszewikami, będącymi zwolennikami umiarkowania. Trocki, przeciwnie, jest wprost imperyalistą socjalistycznym, ale imperyalizm jego zaczyna się już chwiać. Dopóki armia jego składała się z ochotników, mógł on na nią liczyć, ale odkąd pole działalności militarnej bolszewików bardziej się rozszerzyło, był on zmuszony do zaprowadzenia przymusu wojskowego i teraz obawę jego usprawiedliwia widok armii, powstałej z poboru rekruta, zwracającej się przeciw bolszewizmowi.

Jednem słowem życie lamie na każdym kroku teorie i programy bolszewickie. Ażeby się o tem przekonać potrzeba było kompletnego zniszczenia sił ekonomicznych Rosji i splawienia jej we krwi tysięcy ludzi, którzy tem zawiniłi, że dopuścili do zapanowania nad Rosją doktrynerskich wyzwawców bolszewizmu.

Korespondencya grafologa.

„Stokrótką 203“. Honorarium za ocenę zwykłą w „Gońcu“ wynosi K. 10—; więc reszta t. j. K. 8— proszę przelać pod adresem Administracji „Gońca“, ul. Dunaiewskiego 7. Proszę również o większą próbkę pisma, najlepiej jakiś dawniejszy list, byle pisany atramentem i nie na liniach.

„Sorren Dwadzi“. Ocena znajdzie się w najbliższych numerach „Gońca“.

„Maciut“. Listy otrzymałem; na oceny kolej w najbliższych numerach „Gońca“.

Kupię modny płaszczyk

wiosenny czarny lub granatowy. Zgłoszenia pod Płaszczyk do Adm. „Gońca“ 1103

Kto poszukuje

rentownego interesu albo ma zamiar sprzedać lokal spożywczy itp., realność, folwark, przyjmuje o godz. 10 do 12, Podgórze, Kalwaryjska 12, Parter. A. Grünbaum. 1102

Cukiernik

poszukuje posady, reflektuje na Zakład leczniczy, pracując 3 lata w Zakładzie. Łaskawe zgłoszenia pod „Cukiernik“ poczta Pleszów. 1101

Subjekt cukierniczy

poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Cukiernik“ poczta Pleszów. 1100

Zamienię dom

na Czarnej Wsi, na mieszkanie w Śródmieściu na parterze lub sklep z mieszkaniem na dogodnych warunkach. Wiadomość: Czarna Wiew, ul. Miechowska 1. 20. 1098

Rower damski

w niezłym stanie do sprzedania. Oglądnąć można między godz. 2—4 popoł., ul. Szlak 34, parter na lewo, drzwi drugie. 1207

Maszyny do pisania

1179 przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Wł. Keyha i Jul. Hecker, spec. mechanicy, Kraków, Kuratki 1.

Do sprzedania

aparat aitanowy ze statiwem korbowym i 3 dekoracje dla zawodowych fotografów. Wiadomość: D. Kiersztajn w Jędrzejowie „Gisernia“. 1209

Artysta poszukuje modelki, klasycznych form, wytwornej. Wynagrodzenie wysokie. Pisać pod „Apollo“ do Adm. „Gońca“ 1111

Egzaminowany palacz poszukuje posady. Józef Kogut, Łopuszka mała, poczta Kańczuga. 1104

Wytworny,

pelen talentu i temperamentu, ujmującego exterieur, samotny wdowiec, zamożny i niezależny, pragnie poznać młodą damę z najlepszego towarzystwa, piękną, muzykalną, samodzielną. Zgłoszenia szczerze pod „Irydyon 40“ do Adm. „Gońca“ 1110

Pierwszorzędnny stroiciel fortepianów ze Lwowa, Artur Smutny, Kraków, Tomasza 6, przyjmuje strojenia i reperacye. 1141

Kompletne urządzenie

maszyn stolarskich z narzędziami zaraz do sprzedania u Jana Bachniaka w Starym Żywcu, pt. Żywiec. 1148

Poszukuję miyna

do wydzierżawienia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. Fedorowicz, Zakliczyn n/D. 1075.

Parcela 85 sążni kwadr.

z pojedynczym mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość: Oleszek St., Królewska 54. 1077

Leczenie ziołami

1010 i środkami domowymi, piuc, żołądka, reumatyzmu, cery i Hygiena Duszy, razem 450 stron druku, 10 koron, z przesyłką, z góry. Dr. Breyer, Kraków, Wolska 36. 1010

Specjalista kowalsko-powozowy

wykonuje własnoręcznie resory, kuje konie, rozmaitego rodzaju wozy, poszukuje miejsca za majstra lub zastępcę. Majster kowalski Stanisław Król, Kraków, Grzegórzki, Chodkiewicza, Nr. 17 u pana Bojarskiego. 1086

Inteligentny przystojny kawaler lat 26, mający 80 tysięcy koron, z braku znajomości ożeni się z panną lub wdową do lat 24, posag 20—30 tysięcy koron wymagany lub własność jakiegobądź interesu. Zgłoszenia z fotografią do Administracji „Gońca“ dla „Samoty H. S.“ 1176

Naturalne oesiki do kos

1190 100 sztuk 50 koron, dostarcza E. Fischmann, Oświęcim.

Kupuję starą

garderobe, bieliznę itp. Na żądanie przychodzę do domu. Pałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 1191

Auto osobowe

do wynajęcia każdej chwili. Wiadomość ul. Czarnowiejska 27. 1195

Czortków,

o lekarzu Drze Mojmirze prosi o wiadomość, żona, Kraków. 1183

Prosi się „Znicz“ w Stanisławowie o przedruk: Jan Janiczek z Kołomyi zdrów i żyje 1184

Z braku znajomości

1170 nawiąże korespondencye kawaler lat 37, katolik handlowiec z panną w celu matrymonialnym, posiadająca choćby małe gospodarstwo gruntowe. O ogłoszenie uprasza pod „Rolnik 1111“ do Admin. „Gońca“ Kraków.

Właścicielom domów z komfortem

taksamo jak właścicielom wii z ogrodami przeprowadzamy sprzedaż ich realności bezpłatnie, jeśli zgłoszą się do nas najdalej do końca kwietnia 1918.

Pierwsze Galicyjskie Biuro Informacyjne HIERONIM WEISS i Ska w Krakowie ul. Smoleńsk 16. Telefon 2453. 1205

Główna wygrana milion koron.

Losy do V-tej klasy Loteryi Klasowej ze współudziałem Państwa Polskiego są do nabycia w Kantorze sprzedaży

BRACI SAFIER, Kraków, Pl. Dominikański 1. Ciągnięcie do 8 maja 1919.

CENA LOSU: ósemka K 25, ćwiartka K 50, połówka K 100, cały los K 200.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem pocztowym lub listem pieniężnym. 1187

ANTYCZNE MEBLE:

oryg. franc. sekretarzyk „Empire“; szafa „Empire“ ozdobna inkrustacyami; komódka franc. inkrust. perłowcem i bronzem; ant. stół do kart z artyst. inkrust. antyczne biurko, biblioteka i karło; sypialnia „Empire“ w stylu „Biedermeiera“; duży sekretarz ze scenami inkrust. wysprzedaje prywatnie polska rodzina Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo. Oglądać można od 10—12 i od 3—6. 700

Klej do robót introligatorskich,

do plakatowania i t. p., rozpuszczalny w zimnej wodzie, częściowo lub w beczkach, sprzedaje Krakowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunaiewskiego 9. 1083

Na prowincye wysyłka koleją loco wagon w Krakowie. Ile możności nadsyłać własne naczynia.

ADAM ZEMBRZYCKI

Magazyn papieru, Kraków, Floryańska L. 8 poleca 1149

największy wybór kart świątecznych oraz papiery listowe.

1155
Poszukuje się majstrów wojskowych
 I, II i III klasy b. armii austr. w charakterze kowali, stolarników i specjalistów do maszyn służących do obróbki drzewa. Zgłoszenia do Warsztatów Taborowych w Kielecach.

1189
Każdą ilość wiader i ćwiartek na piwo kupi po najlepszych cenach Browar Akcyjny w Tenczynku.

1188
Przyjmiemy zaraz fachowego majstra Polaka do fabrykacji marmolady.
 Reflektujemy tylko na siłę wybitną. Oferty wraz z podaniem warunków i odpisy świadectw nadsyłać do Parowej Suszarni Jarzyn i Owoców w Tenczynku obok Kizeszowic.

15 mg. roli, 5 mg. wikliny,
 dom i stodoła obok Krakowa w pobliżu Wisły nadaje się także do wyrobów betonowych, sprzedaje rządowo upoważnione biuro parcelacyjne w Krakowie, Grodzka 26. Może być na spłaty. 1071

DLA PRZEJEZDNYCH i miejscowych BAR NARODOWY, Kraków, plac Maryacki 1. 3.

vis à vis kościoła N. P. M poleca P. T. Publiczności: pokoje gościnne, gabinety z osobnym wejściem. Bufet zimny i gorący, oraz śniadania, obiady i kolacje. Duży wybór wędlin wieprzowych. — Wódki i likiery. — Wina różnorodnie i szampańskie. Piwo beczkowe i fiaskowe.

Ceny umiarkowane! 1160 Ceny umiarkowane!

NOWE KURSA

w szkole rachunkowości państwowej i buchalterii

HENRYKA GOTTLIEBA
 W KRAKOWIE PRZY UL. OIETLOWSKIEJ L. 68

rozpoczynają się w dniu 2-go maja b. r.

P. T. Publiczności zamieszkałej na prowincyi udziela się również nauki listownej.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9 do 6 popołudniu. 1169

WAŻNE DLA PANÓW DENTYSTÓW.
 Nadszedł ze Szwejcowi świeży transport
KAUČZUKU ja w wielkim wyborze (płytki kauczukowe czerwone i różowe) Dostarczają po cenach najniższych 1208
 Dostawy Klinik Uniwersyt. Jagiell. i Szpit. kraj.
STANISŁAW BARAN i Ska
 Magazyn Instrumentów Lekarsko - Naukowych
 Kraków, ul. Sławkowska 6.

Kupię rower

dobrej marki, w dobrym stanie, przyczesy ciemne ze struktury wełnianego i płaszcz kawalerski brązowy. Część ceny mogę wypłacić tytoniem. Zgłoszenia pod „Rustem“ do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1099

Pismo poświęcone kojarzeniu małżeństw

— ORTUNA

Redakcja i Administracja
 Kraków, Rynek gł. 11.
 Numer pojedynczy K 1-20

Już nadeszły maszyny do pisania

różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe amerykańskie radyrki (gumy) do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki. 1168

Ceny bezkonkurencyjne! Specjalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reperacje maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po niskich cenach

RUDOLF NOWAK

Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.

Podwyższenie cen prądu elektrycznego

W myśli uchwały Komisji gazowo-elektrycznej z dnia 8 kwietnia 1919 r. podwyższa się cene prądu

dla światła z K 2.— na K 2.10 za 1 kwg.

dla motorów z K —.80 na K 1.— za 1 kwg.

Podwyżka obowiązuje począwszy od odczytów kwietniowych, czyli że rachunki za maj wystawione będą już po cenach podwyższonych.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1919.

Dyrekcya Elektrowni.

1206

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek 25,

obecnie

Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnia 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000.— na K 30,000.000.— przez emisję nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcji po K 400.— im. wart., przekazując Radzie Zawiadawczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Gdy z powyższej emisji sztuk 55.000 akcji im. wart. K 22,000.000.— obejmuje Konsorcjum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcji im. wart. K 12,000.000.—, przeto zamierzonym jest pozostałe 25.000 sztuk akcji im. wart. K 10,000.000.— przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI,

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcjonariuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż za 2 stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

zgłoszenia i wpłaty

na powyższą subskrypcję **sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000.— akcji Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu** obecnie **Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu** pod następującymi warunkami:

1. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi K 500.— za każdą akcję z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru K 470.—.

2. Tytułem zadatku złożyć należy K 150.— gotówką za każdą zgłoszoną do objęcia akcję.

3. Repartycje nowych akcji przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.

4. Nowe akcje wydane będą akcjonariuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.

5. Na wypadek nieprzydzielenia akcji, Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.

6. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równi z akcjami dotychczasowymi.

7. Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków dokonane być mogą do dnia 15 kwietnia 1919

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25,

„ „ w Filii Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem,

„ „ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem,

we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem,

„ „ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

1152

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.